

Wojciech Gutowski

"Der geniale Pole? : Niemcy o Stanisławie Przybyszewskim : (1892-1992)", Gabriela Matuszek, Wyd. 2, rozszerzone, Kraków 1996 : [recenzja]

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej 88/2, 204-209

1997

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

tylko zawarte w omawianych książkach, ale także wcześniejsze monografie i studia — pozwalają znacznie lepiej widzieć „krajobrazowość” polskiej literatury i współtworzą podstawy do historycznego rysu polskiego pejzażu literackiego, nowoczesnego metodologicznie i operującego szeroką perspektywą kulturową. Autor *Przestrzeni i krajobrazów* wydaje się szczególnie predysponowany do realizacji takiego zadania.

Marcin Cieński

Gabriela Matuszek, *DER GENIALE POLE? NIEMCY O STANISŁAWIE PRZYBYSZEWSKIM*. (1892 — 1992). Wyd. 2, rozszerzone. Kraków 1996. Towarzystwo Autorów i Wydawców Prac Naukowych „Universitas”, s. 292.

Nieczęsto zdarza się na polskim rynku wydawniczym wznawianie prac z zakresu historii literatury. Jedynie klasycy literaturoznawstwa mogą liczyć na powtórkę edycji. Dlatego z uznaniem należy powitać inicjatywę wydawnictwa „Universitas”, które ów zły obyczaj zdaje się przełamywać. Ostatnio nakładem tej oficyny wydawniczej zostały wznowione ważne studia młodych badaczy: *Sylwy współczesne* Ryszarda Nycza i omawiana tu książka Gabrieli Matuszek (wyd. 1: Kraków 1993).

Praca *Der geniale Pole?*, która doczekała się już przekładu niemieckiego¹, wypełnia obszerną lukę w polskim piśmiennictwie poświęconym Stanisławowi Przybyszewskiemu. Po raz pierwszy otrzymaliśmy pełną, wyczerpującą dokumentację recepcji twórczości autora *Sniegu* w niemieckiej świadomości kulturowej. Ten obraz lektury — bogatej, skomplikowanej, wielonurtowej — jest dla nas szczególnie ważny (można go nawet przyjąć jako swoiste wyzwanie dla polskich badaczy), ponieważ, jak słusznie zauważa Matuszek: „Do dziś właściwie nie wiadomo, co wydarzyło się pomiędzy Przybyszewskim a polską literaturą. Spuścizna literacka autora *Confiteor* nie została poddana kompleksowym badaniom [...], utwory jego nie są wznawiane od lat, a klisze i stereotypy zajmują miejsca rzeczowych analiz” (s. 8).

Trudno przecenić wysiłek autorki i znaczenie jej dokonań. Uwzględniła wszystkie niemieckojęzyczne wypowiedzi poświęcone twórczości i osobie Przybyszewskiego, a liczba pozycji bibliograficznych dochodzi do 400. Tak olbrzymi materiał, przez nikogo wcześniej nie spenetrowany, skłania zwykle badacza-pioniera do przyjęcia stanowiska swobodnego sprawozdawcy, rejestratora, który kreśląc zarys szerokiej panoramy wprowadza tym samym minimalny porządek.

Matuszek postawiła sobie znacznie ambitniejsze zadania. Ukazała obecność twórczości Przybyszewskiego w kulturze niemieckiej jako artystyczną i intelektualną przygodę. Książka nie tylko zawiera omówienie recepcji, ze wskazaniem najważniejszych reakcji krytyków, pisarzy i badaczy, lecz przynosi również pogłębioną interpretację odbioru (jego form i stylów), podkreślając jego doniosłość w perspektywie dalszych badań nad polskim i niemieckim modernizmem. Towarzyszą temu skróty, ale wnikliwe, nowoczesne charakterystyki utworów Przybyszewskiego, zwłaszcza tych, których pierwsze wersje zostały napisane po niemiecku. Czytelnik znajdzie tu mikroanalizy m.in. *Zur Psychologie des Individuums* (s. 13 — 14), *Totenmesse* (s. 21 — 22), *Homo sapiens* (40 — 41), *De profundis* (s. 48 — 49), *Dzieci szatana* (s. 55 — 56). Wobec braku nowej monografii poświęconej twórczości autora *Złotego runa* książka Matuszek może też być czytana — i tak ją przyjmują studenci-poloniści — jako wprowadzenie w tajniki świata poetyckiego Przybyszewskiego. Ale oczywiście pierwszoplanowym zadaniem autorki pozostaje wskazanie głównych etapów (i charakterystycznych dla nich fascynacji i dylematów) obecności postaci Przybyszewskiego w niemieckiej kulturze.

¹ G. Matuszek, *Der geniale Pole? Stanislaw Przybyszewski in Deutschland (1892 — 1992)*. Paderborn 1995.

Matuszek wyróżnia trzy główne okresy odbioru twórczości Przybyszewskiego: 1892–1898, 1899–1927, 1928–1992.

W okresie pierwszym, wyznaczonym pobytom Przybyszewskiego w Berlinie, niemiecka bohema przyjmuje z entuzjazmem niezwykle rapsodie i eseje „genialnego Polaka”, dostrzega w nich programowe przełamanie wpływów naturalizmu, a zarazem najbardziej wyrazisty i niepokojący objaw dekadentyzmu. Zdaniem m.in. Oli Hanns-sona, Franza Servaesa czy Richarda Dehmela, Przybyszewski najbardziej wnikliwie ze swych współczesnych analizuje „tragedię nowoczesnego wyciemnionego mózgu” (s. 25). Nie ulega wątpliwości, iż autor *Totenmesse* zaistniał w środowisku berlińskim jako inspirator, „nowy Mesjasz literatury”, „demon najmłodszej literatury” (s. 19). Owa rola inspiratorska uwidacznia się również w esejach, w których promując wyklęte przez filistrów zjawiska artystyczne (jak w eseju *Psychischer Naturalismus* o Edvardzie Munchu z 1894 roku – zob. s. 35–36) Przybyszewski formułował własny ideał sztuki, będącej ekspresją nieświadomych głębi jaźni.

Ważne, iż już w tym pierwszym, najbardziej chyba ekspansywnym, zdobywczym okresie życia artysty autorka dostrzega spór o Przybyszewskiego oraz wskazuje specyficzne uwarunkowania recepcji jego twórczości.

Obok zachwytów, np. Alfreda Momberta, pojawia się odczucie zmęczenia tematyczno-stylistyczną monotonią pierwszych utworów, stąd zarzuty „nadmiaru seksualnej metaforyki” (R. Dehmel, zob. s. 30) lub „męczących delirycznych fantazji” (G. Morgenstern, cyt. na s. 34). Mimo iż nadmiar erotyzmu i wizje dezintegracji osobowości budzą niekiedy irytację (zob. wypowiedź F. Servaesa, s. 51–52), która skłania do traktowania fenomenu Przybyszewskiego jako fascynującego, lecz krótkotrwałego meteoru (s. 52), dalsza niemieckojęzyczna twórczość pisarza (zwłaszcza powieści *Homo sapiens* i *Dzieci szatana*) ugruntowuje jego pozycję jako jednego z pierwszych twórców, którzy przewyciężyli realistyczno-naturalistyczny sposób prezentacji świata (zob. s. 59).

Pierwsze podsumowania twórczości młodego Polaka w latach dziewięćdziesiątych XIX wieku nie budzą wątpliwości, iż wniosła ona nowe jakości i propozycje artystyczne nie występujące dotąd w literaturze niemieckiej (zob. sądy A. Neumanna, F. Hardekopfa – s. 61–64).

Także już w pierwszym okresie kształtuje się swoista, rzec by można, genetyczna interpretacja tego osobliwego pisarstwa, interpretacja, która zostaje i później podtrzymana: „Artystyczne uświęcanie patologiczności odbierane było przez publiczność niemiecką jako *differentia specifica* literatury słowiańskiej, a zwłaszcza polskiej” (s. 27). Jak pisał Alfred Neumann: „Trzeba mieć w sobie coś ze słowiańskiej krwi, aby do końca zrozumieć, co dzieje się w duszy Przybyszewskiego” (cyt. na s. 62). Z kolei zdaniem badaczki XIX-wiecznego satanizmu, Marii Maresch-Jezewicz (1914), twórczość Przybyszewskiego najbardziej wyraziście ukazuje słowiańską wersję satanizmu – orgiastyczną żądzę zniszczenia (s. 105).

Ten styl recepcji akcentuje również autorka książki, stwierdzając, iż „genialny Polak” stanowił na przełomie wieków swoiste objawienie „duszy słowiańskiej”, był kolejnym, obok Dostojewskiego, wariantem słowiańskości, tak atrakcyjnej przecież dla niemieckiego *fin de siècle'u*” (s. 245–246).

Zagadnienie bardzo ważne, wymagające odrębnego studium², skłania do dwóch prowizorycznych refleksji.

Po pierwsze, fascynacje egzotyką słowiańskości na zachodzie Europy okazują się ambiwalentne i wieloznaczne. Sâr-Péladan w 1888 roku dostrzega nadzieję odrodzenia Europy w Słowiańszczyźnie, a zbawczynię w Słowiance: „Ta komedia łacińska była

² Zob. G. Matuszek, *Die Rolle des Slawentums bei der Rezeption der Deutschen um die Jahrhundertwende XIX/XX*. (Stanisław Przybyszewski als eine „echte slawische Erscheinung“). W zbiorze: *The Slavs in the Eyes of the Occident, the Occident in the Eyes of the Slavs*. Ed. M. Cieśla-Korytowska. Cracow 1992.

boska! Teraz na scenę wkraczają Słowianie [...]. Cała przyszłość cywilizacji zawieszona jest na ustach słowiańskiej kobiety. [...] Gdyby androgynia mogła występować często, to należałoby jej szukać wśród Polek i Rosjanek”³. Parę lat później niemieccy czytelnicy Przybyszewskiego utożsamiają słowiańskość z neurastenią i perwersyjnością.

Po drugie, obecność twórczości Przybyszewskiego w dwóch kulturach (polskiej i niemieckiej) pozwala dostrzec łatwe przenoszenie negatywnych cech obciążających stereotypy etniczne. Przecież podobne cechy, które Niemcy przypisywali słowiańskości, krytycy polscy dostrzegali jako istotne negatywy kultury niemieckiej, którymi autor *De profundis* zaraża polskie społeczeństwo: „Autor, wykształcony w słynnym dziś z rozpuszty Berlinie, wcale nie zna miłości polskich kochanków — tylko wprowadza do naszej poezji rozpasanie rycerzy niemieckich, zmieszane z chorobliwą romańską namiętnością cielesną — pozbawioną dziś na pruskim gruncie romańskiej subtelności, skalaną krzyżacką brutalnością”⁴.

Niewątpliwie schyłek XIX wieku to okres najintensywniejszej fascynacji Przybyszewskim w Niemczech. Ówczesnej ofensywy „geniusza słowiańskiej rasy” (wyrażenie Servaesa, cyt. na s. 253) nie można porównać ani z latami pobytu w Polsce, ani z okresem monachijskim (zob. rozdz. 3: „*Osobliwy Polak*”. *Odbiór twórczości Przybyszewskiego w latach 1899—1927*).

Choć krytyka niemiecka wiernie towarzyszy późniejszym dziełom pisarza, nie niosą one już podobnej siły inspiratorskiej jak pierwsze rapsodie i eseje. Matuszek słusznie zauważa: „Twórczość Przybyszewskiego w latach 1899—1905 nie była [...] i nie mogła być w centrum zainteresowania niemieckiej krytyki literackiej”. I to nie tylko z powodu „fizycznej nieobecności autora, lecz raczej anachroniczności jego dzieł, ich nieprzystawalności do nowego artystycznego paradygmatu” (s. 88).

Niemniej jednak właśnie wówczas utrwała się obraz autora *Androgyne* jako prekursora ekspresjonizmu, swoistego patrona buntu i kontrkultury (erotyzm i anarchizm — zob. s. 103—104), natomiast z rezerwą potraktowano podjęte przez pisarza próby nawiązania dialogu między kulturą polską a niemiecką (w tekstach *Polen und der heilige Krieg* <1915> oraz *Von Polens Seele* <1917> — zob. s. 110—116).

W okresie międzywojennym zanika zainteresowanie Przybyszewskim w Niemczech, jedynie zgon pisarza skłania do okazjonalnych not, w których podkreślano jego prekursorską pozycję, ale i wprowadzano zabiegi mitologizujące (zob. s. 128—131).

Autorka skrupulatnie odnotowuje uwagi o Przybyszewskim z przełomu lat dwudziestych i trzydziestych (rozsiane głównie w pracach poświęconych Dehmlowi), ale one właśnie — w porównaniu z wcześniejszymi reakcjami krytyki — ukazują okres międzywojnia jako czas absencji Przybyszewskiego w kulturze niemieckiej. Oczywiście ten stan rzeczy określiły, co Matuszek zauważa, przemiany w literaturze (przecież i w Polsce to epoka antymodernistycznej reakcji). Ale czy tylko one? Czy na sytuacji nie zaważyły również koniunktury polityczne? Niewtajemniczony ma prawo zapytać: czy w historiografii i nauce o literaturze okresu nazistowskiego nazwisko „Przybyszewski” zostaje w ogóle wymazane, czy też podlega jakimś antypolskim manipulacjom?

Autorka tak przemyślnie skomponowała swą książkę, by — poprzedzając przegląd recepcji najnowszej — wypełnić ową lukę międzywojnia i wojny świadectwami, które mają potwierdzać przekonanie, iż „wyrazista osobowość artystyczna polskiego twórcy i jego »osobliwe« utwory wpisane zostały w pamięć zbiorową niemieckiej kultury” (s. 152). Są to świadectwa dwojakie: wspomnienia przyjaciół i znajomych oraz literackie kreacje osnute wokół postaci autora *Homo sapiens*.

³ J. Péladan (Sâr), *À coeur perdu*. Podają za: M. Praz, *Zmysły, śmierć i diabeł w literaturze romantycznej*. Przełożył K. Żaboklicki. Warszawa 1974, s. 302.

⁴ W. Lutosławski, *Bańki mydlane. Pogląd krytyczny na tak zwany satanizm nagich a pijanych dusz*. Kraków 1899, s. 11.

W tych pierwszych dominuje pozytywna *image* pisarza jako człowieka (błyskotliwość, poczucie humoru, bezpośredniość) i artysty (s. 140–148). „Oddziałł głębiej niż inni” (J. Schlaf, cyt. na s. 149), choć i nieobce są przekonania, iż pozostał „niespełnioną obietnicą” (F. Servaes, cyt. na s. 150).

Przybyszewski jako wzór postaci literackich to problem fascynujący i trochę osobny, który, syntetycznie zarysowany w książce Matuszek, wymagałby odrębnego studium. Przecież trudno w jednym rozdziale analitycznie zróżnicować blisko 40 utworów, zapewne o nierównym ciężarze gatunkowym, gdzie obok dzieł wybitnych (m.in. *Inferno* Strinberga, poezje Dehmle) znaleźć mogły się teksty kiczowate. Mimo konieczności dokonania pewnych redukcji autorce udało się pokazać Przybyszewskiego jako postać żywą, wyraźnie obecną, wręcz określającą tożsamość pokolenia: „Jesteśmy pozostałościami czasu Przybyszewskiego” (F. Hardekopf, cyt. na s. 185).

Literackie oblicze „Jeremiasza degenerujących się instynktów” (określenie Dehmle, cyt. na s. 182) potwierdza, iż w świadomości niemieckich pisarzy Przybyszewski budził uczucia „gorące” („pełne uwagi uwielbienie”) lub „zimne” (spojrzenie „szydlerczo-ironiczne”, s. 185), nie pozwalając na obojętność.

Powyzsze stanowisko zostaje zweryfikowane *sine ira et studio* w najnowszych badaniach nad twórczością autora *Krzyku* (rozd. 5: *W magazynach literatury. Niemiec- cy badacze o twórczości Stanisława Przybyszewskiego <1928–1992>*).

Renesans zainteresowania pisarzem w Niemczech (podobnie jak w Polsce modernizmem) przypada na koniec lat sześćdziesiątych. Przybyszewski powraca jako – wedle słów Jensa Malte Fischera – „chyba najbardziej fascynująca postać niemieckiego *fin de siècle*’u” (cyt. na s. 206). Spośród mnogości zarejestrowanych studiów warto wskazać propozycje najbardziej dojrzałe, niekiedy też kontrowersyjne: Klaus Gönthera Justa (1969 – nihilizm dominantą światopoglądu, dezintegracja osobowości i form artystycznych), Manfreda Schluchtera (1969 – pierwsza niemiecka książka o Przybyszewskim, rekonstrukcja świadomości artystycznej, miłość, tęsknota i satanizm jako fundamentalne kategorie świata poetyckiego), George Klima (1970 – monografia podkreślająca znaczącą rolę pisarza dla literatury niemieckiej), Jensa Malte Fischera (1978 – interpretacja poematu prozą *Androgyne*), Rity Thiele (1979 – porównawcza analiza *Dzieci szatana* i *Là-bas* Huysmansa).

Wyraźne „przyspieszenie” badań dostrzega autorka u schyłku lat osiemdziesiątych. Rok 1987 przynosi ważne artykuły, poświęcone m.in. „dionizyjskości” w twórczości Przybyszewskiego, anarchizmowi i satanizmowi jako programowi światopoglądowemu, berlińskiemu etapowi życia pisarza.

Na lata 1989–1990 przypada kulminacja dokonań badawczych: studium Ulricha Steltnera *Überlegungen zur Literaturität am Beispiel von Stanislaw Przybyszewskis Romantrilogie „Homo sapiens”* (Giessen 1989), traktujące powieść Przybyszewskiego jako materiał egzemplifikacyjny dla rozważań na temat literackości, oraz najlepsza, zdaniem Matuszek, książka poświęcona twórczości autora *Śniegu*, monografia Jörga Marxa *Lebenspathos und „Seelenkunst” bei Stanislaw Przybyszewski* (Frankfurt am Mein 1990), w której jednak, rzecz znamienna, szczegółowe i wnikliwe analizy wątków światopoglądowych i „nowej poetyki” nie prowadzą do jednoznacznych konkluzji. Pozycja „genialnego Polaka”, zauważa autorka, pozostaje – „tak dawniej, jak i dziś” – kontrowersyjna (s. 241).

Lektura ostatniego rozdziału książki Matuszek nasuwa polskiemu badaczowi niezbyt optymistyczne refleksje. Otóż po wojnie ukazało się w języku niemieckim 6 ważnych książek o twórczości Przybyszewskiego. Śmiem wątpić, czy polonistyka może poszczycić się podobnym dorobkiem.

Niepokoi też fakt, iż „Przybyszewski nie cieszył się wśród sławistów tak dużym zainteresowaniem, jak wśród badaczy literatury niemieckiej” (s. 221). Odczuwa się brak badań komparatystycznych, ukazujących twórczość pisarza w perspektywie obu

kultur⁵. Co gorsza, niemieckie publikacje poświęcone Przybyszewskiemu z reguły nie są uwzględniane przez polskich historyków literatury (zob. s. 222). A zatem badania naukowe nad twórczością pisarza dwujęzycznego rozwijają się w dwu zupełnie odizolowanych nurtach, nie stykają się ze sobą. Po prostu nie rozwinął się polsko-niemiecki dialog wokół twórczości Przybyszewskiego⁶.

Przygnębiające uczucie niedowartościowania pisarstwa króla berlińskiej bohemy pogłębia porównanie współczesnych edycji pism Przybyszewskiego w Polsce i w Niemczech.

Ongiś Tomasz Burek postulował 7-tomowe wydanie — „mniej więcej 2000 stron”⁷. Inicjatywa pozostała — jak wiele innych w polskim edytorstwie — w sferze projektów nie zrealizowanych⁸.

Natomiast w Niemczech m.in. już w 1979 roku wznowiono — w Polsce do lat ostatnich zupełnie zapomnianą — *Synagogę szatana*, w roku 1985 ukazał się nowy przekład *Moich współczesnych*, w 1986 dwie odrębne edycje *Krzyku*, a w 1990 roku Michael M. Schardt rozpoczął w oficynie wydawniczej Igel Verlag wydawanie zebranych (!) dzieł Przybyszewskiego w 8 tomach, z których do roku 1994 ukazało się 7 (zob. s. 247–248).

Wobec dokonań i potrzeb historii literatury Młodej Polski cenna książka Matuszek ma wymowę demaskatorską, jest — powtórzmy — swoistym wyzwaniem i dla wydawców, i dla badaczy. Obecnie trudno już będzie pomijać niemieckojęzyczną literaturę naukową o Przybyszewskim lub też ze spokojnym sumieniem odsyłać studentów do „zacytanego” *Wyboru pism* w opracowaniu Romana Taborskiego.

Na końcu tego omówienia trzeba podkreślić — m.in. po to, by wprowadzić nutę bardziej optymistyczną — iż Matuszek dała się poznać jako znakomita edytorka dzieł Przybyszewskiego oraz położyła chyba największe zasługi w nawiązaniu polsko-niemieckiego dialogu wokół jego twórczości. To dzięki jej wysiłkom można wreszcie sięgnąć do nowych (i pierwszych w języku polskim!) utworów autora *Mocnego człowieka*.

W opracowaniu i z obszernym posłowiem Matuszek ukazało się pierwsze powojenne wydanie *Dzieci szatana* (Kraków 1993). Za niewątpliwe wydarzenie edytorskie i naukowe należy uznać dokonany przez Matuszek przekład wczesnych esejów, spośród których ukazały się po raz pierwszy w języku polskim szkice tak fundamentalne dla rozumienia tej twórczości i w ogóle Młodej Polski, jak np. *Wstęp do Mszy żałobnej*, druga część *Z psychologii jednostki twórczej*, *Psychiczny naturalizm* czy pełny tekst *Synagogi szatana*. Poprzedzające wybór studium *Między pustką transcendencji a szaleń-*

⁵ Tym bardziej należy odnotować zaczątki tego rodzaju badań. Zob. M. Podraza-Kwiatkowska, *Stanisław Przybyszewski zur deutschen Literatur*. W zbiorze: *Gebrauchsliteratur. Interferenz. Kontrastivität. Beiträge zur polnischen und deutschen Literatur- und Sprachwissenschaft*. Hrsg. B. Gajek und E. Wedel. Frankfurt am Main 1982. — R. Taborski: *Stanisław Przybyszewski und Wien*. „Österreichische Osthefte” 1967, z. 2; *Zweisprachige polnisch-deutsche Schriftsteller: Stanisław Przybyszewski und Tadeusz Rittner*. W zbiorze: *Sprachen und Kulturen*. Hrsg. H. Matuschek und B. Schultze. Mainz 1991.

⁶ Przykładem takiego dialogu może być symposium naukowe zorganizowane 4–7 maja 1988 w Inowrocławiu, które obok badaczy polskich zgromadziło również literaturo- i kulturoznawców niemieckiego obszaru językowego (M. Schluchter scharakteryzował stan badań nad twórczością Przybyszewskiego, M. Fischer mówił o psychicznym naturalizmie, L. Richter o poglądach pisarza na sprawy muzyki). Całość materiałów symposium przedrukowano w „Roczniku Kasprowiczowskim” VII (Inowrocław 1990). Doskonałym przykładem tegoż dialogu może być twórczość naukowa i praca edytorska Matuszek, o czym niżej.

⁷ Zob. T. Burek, *Przybyszewski kusiciel*. W zbiorze: *Stanisław Przybyszewski. W 50-lecie zgonu pisarza*. *Studia*. Wrocław 1992, s. 19.

⁸ Pomijając ostatnie edycje, przygotowane przez G. Matuszek, po drugiej wojnie światowej wydano jedynie *Wybór pism* (pod redakcją R. Taborskiego, Wrocław 1967), okrojoną wersję *Moich współczesnych* (Warszawa 1965), *Śnieg* (w opracowaniu R. Taborskiego, Warszawa 1987) oraz *Nad morzem* (w opracowaniu M. Kruszewskiej, Gdańsk 1978).

stwem zmysłów — zwięzy i nowoczesny zarys antropologii, estetyki i metafizyki pisarza — należy zaliczyć do najlepszych powojennych prac poświęconych twórczości Przybyszewskiego⁹.

Jeśli dodamy, że Matuszek jest autorką obszernego wyboru niemieckich opinii, wspomnień i studiów o Przybyszewskim¹⁰, dostrzec można rozległy i nader konsekwentnie eksplorowany obszar naukowych dokonań, który oby nadal z równym powodzeniem był wzbogacany przez badaczkę i nowo opracowanymi dziełami Przybyszewskiego, i studiami o nim.

Wojciech Gutowski

„WIADOMOŚCI” I OKOLICE. SZKICE I WSPOMNIENIA. Redakcja i opracowanie Mirosław A. Supruniuk. (Recenzenci tomu: Andrzej Kłossowski, Janusz Kryszak). Toruń 1995. Wydawnictwo Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, ss. 276+4 wklejki ilustr. „Archiwum »Wiadomości«. Źródła i Materiały do Dziejów Emigracji Polskiej po 1939 Roku”. Pod redakcją Stefani Kossowskiej i Mirosława A. Supruniuka. T. 1.

Londyńskie „Wiadomości” tzw. bezprzymiotnikowe, ukazujące się w latach 1946–1981, pozostają w dalszym ciągu — i samo pismo, i krąg jego współpracowników — nie dość dobrze rozpoznane. Można mówić o utrzymywaniu się schematycznego podziału ról między środowiskiem Instytutu Literackiego a „niezłomnymi” z Londynu. Jak trafnie wskazywał Rafał Habielski: „Często mamy do czynienia z zabiegiem enumerowania właściwości obu środowisk, celem którego jest przeważnie podkreślenie ich różnic i odrębności. A więc schematyzm konfrontowany jest z myśleniem otwartym, dystans wobec rzeczywistości przeciwstawiony intencji uczestnictwa, tradycja — nowoczesności, paseizm — myśleniu kategorią jutra, statyczność — ewolucji”¹.

Recenzowana książka, będąca częścią obliczonego na wiele tomów zamierzenia edytorskiego, stanowi jedną z podejmowanych w ostatnich latach prób rewizji owego narosłego już na emigracji stereotypu, określającego linię pisma Mieczysława Grydzewskiego terminem „szlachetny anachronizm”. Witold Gombrowicz w r. 1959 w taki oto sposób charakteryzował „Wiadomości”: „dziś »Wiadomości« to kapliczka, muzeum, stowarzyszenie wzajemnej adoracji, katalog, album zmurszałych pamiątek, cmentarz, herbarz, kącik filatelistów czy też bilardzistów, anegdota, gawęda, korekta, snobizm, felietonizm [...]”². Spór autora *Ferdydurke* z „Wiadomościami” wykracza daleko poza przypisywaną mu w kręgu londyńskim małość, syndrom odrzuconego. To oczywiście spór o polskość, o miejsce i rolę emigracji, która wedle Gombrowicza nie wykorzystwała danej jej dziejowej szansy — zrewidowania i przeformułowania narodowych mitów i stereotypów. Wręcz przeciwnie — jego zdaniem londyńczycy zasklepili się w rytuale narodowych póź, najczęściej cierpiętniczych, anachronicznych i jałowych, realizowanych wedle scenariusza zawartego w *Trans-Atlantyku*. Przytoczyłem opinię Gombrowicza nie bez powodu. Narzucił ją bowiem autor *Dziennika* krajowym czytelnikom, którzy pozbawieni kontaktu z londyńskim tygodnikiem nie mieli możliwości zweryfikowania Gombrowiczowskiego rozpoznania. A nie

⁹ Zob. S. Przybyszewski, „Synagoga szatana” i inne eseje. Wyboru dokonała, wstępem opatrzyła i przetłumaczyła z niemieckiego G. Matuszek. Kraków 1995.

¹⁰ *Über Stanisław Przybyszewski. Rezensionen — Erinnerungen — Porträts — Studien (1892—1995)*. Rezeptionsdokumente aus 100 Jahren. Hrsg. G. Matuszek. Paderborn 1995.

¹ R. Habielski, *Emigracja londyńska a „Kultura”*. „Kresy” 1994, z. 3, s. 50.

² W. Gombrowicz, *Dziennik 1957—1961*. Kraków 1988, s. 184—185. *Dzieła*. T. 8. Redakcja naukowa tekstu J. Błoński.